GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 49. W Czwartek dnia 27. Lutego. 1845.

Wiadomości krajowe.

Następujący Najwyższy dekret propozycyjny nadesłany został dodatkowo zebranemu obecnie Sejmowi Prowincjalnemu:

MY FRYDERYK WILHELM, z Bożéj łaski, Król Pruski i t. d.

Ponieważ względem rozciągłości zasadzającego się na przepisie §. 395. Cz. I. Tyt. 21. Powszechnego Prawa Krajowego, prawa zastawnego wynajemców i wydzierżawców do wniesionych przez najemców i dzierżawców rzeczy od przydłuższego czasu istnieją wątpliwości, wiodące do sprzecznych wyroków sądowych, przeto, celem usunięcia téj niedogodności, uznajemy potrzebném dokładniejsze postanowienie względem przedmiotu wspomnionego textu prawa, i kazaliśmy takowe ułożyć. Okoliczność, iż tu idzie o nader często zdarzający się stósunek prawny, a różne wykłady przepisu, osobliwie dla obrotów handlowych miast większych ważne mają skutki, których bliższe pojaśnienie z praktycznego stanowiska okazuje się być pożądaném, powodowała Nas do nieudzielenia zaraz projektowi prawa Naszéj sankcyi, ale raczéj do wysłuchania wprzody w téj mierze Naszych wiernych Stanów, których zdania, przy przesłaniu im projektu i powodów do niego, niniejszém żądamy.

Pozostajemy Naszym wiernym Stanom łaskawie przychylnymi.

Berlin, dnia 16. Lutego 1845.

Fryderyk Wilhelm.
Xiążę Pruss.

Boyen. Mühler. Nagler. Rother. Eichhorn. Thile. Savigny. Bülow. Bodelschwingh. Hrabia Stolberg. Hrabia Arnim. Flotwell. Uhden.

Do Stanów na Prowincyalny Sejm Wielkiego Xięstwa Poznańskiego zebranych.

Z Koblenz, dnia 10. Lutego.

(Z gazety kolońskiéj). — Adres podany na Sejmie prowincyi nadreńskiéj jest następujący:

Najmiłościwszy Królu i Panie! Wasza Kr. Mość raczyła jak najłaskawiéj powołać na ósmy Sejm wierne i posłuszne stany prowincyi nadreńskiéj. Zebrawszy się do rozpoczęcia czynności naszych, głębokie czyni jeszcze na nas wrażenie pamięć owéj chwili, w któréj wierny Twój lud spostrzegł ze zgrozą poświęconą głowę swego dostojnego rządzcy zagrożoną występnym zamachem lecz uratowaną oraz przez łaskę wszechmocnéj opatrzności. Dozwól W. K. Mość, aby jednogłośny okrzyk całego kraju ponowił się wpośród nami i złączył z powitaniem pełnem szacunku, z którem zbliżamy się do tronu; pierwsza prożba nasza niechaj będzie do Króla Królów zmierzoną i niechaj się tyczy dalszego zachowania tak drogiego nam życia,

od którego najszlachetniejsze nadzieje całego kraju zależą!

Najmiłościwszy Królu i Panie! Stany monarchii pruskiéj powołane prawem z dnia 5go Czerwca, roku 1833. jako prawne narzędzia różnych prowincyi dla współpracownictwa w prawodawstwie, widzą jak drogi przywiléj oddany im został w ręce. Przywiléj ten wykonywany niegdyś w większym rozmiarze przez ojców naszych, lecz i w teraźniejszem ograniczeniu będąc dla ludu zakładem, na którym spoczywa błogosławieństwo obietnicy, wymaga od wykonawców swoich, od stanów sumienności w postępowaniu i wiernéj opieki. — Wierne W. K. M. stany prowincyi nadreńskiéj, znają owe dwie powinności w całem ich znaczeniu, i jak na przeszłym także sejmie jednę z niéj wypełnić zamyślały, podając swój rozważnie przemyślany sąd o ułożeniu nowego kodexu karnego, — tak przekonane były ze względu na drugą, iż muszą Najwyższe oświadczenie w odprawie sejmowéj z dnia 30. Grudnia 1833. wyrzeczone, »że W. K. Mość spostrzegła z nieukontentowaniem brak niezależnéj i bezprzesądnéj rozwagi przy sporach o wzmiankowany wniosek,« wziąźć za przedmiot jak najuniżeńszych uwag.

Najmiłościwszy Królu i Panie! W. K. Mość nazwałeś Stany doradzcami tronu, z taką niezależnością, jakiéj nigdzie gdzieindziéj znaleźć nie można. Im pewniéj i wyraźniéj owe słowa królewskie oznaczają stanowisko zgromadzeń sejmowych, z tym większą ufnością stanąć mogą dzisiaj wierne Stany prowincyi nadreńskiéj przed W. K. M., aby z jak najgłębszem uszanowaniem złożyć u stóp tronu to oświadczenie: iż Stany sądzą, że w czynnościach swych prawu podlegają, za pobudki zaś własnemu tylko sumieniu sprawiać się powinni; iż daléj uznają to za rzecz na prawie swem uzasadnioną i za konieczny warunek swéj samoistności, żeby rząd uważał je za niezależne w obrębie działalności prawami im przyznanym, ich radę zaś na prawie opartą, jako głos prowincyi, który w skutkach swoich koronie podlega, lecz w pobudkach naruszonym być nie może. Jeżli wierne i posłuszne Stany mogły z radosnem zaufaniem wspomnieć o zasadzie swych ustaw przed dostojnym monarchą, który je nietylko uznał, lecz okazał jeszcze łaskawie zamiar rozwinięcia ich dalszego, — sądzą przeto, że również uprzedziły wolę W. K. M., odważając się wyrzec to przekonanie swoje, że na owem szlachetnem polu prawdziwe szczęście państwa wtenczas tylko zakwitnąć może, jeżeli monarcha wraz z ludem połączą się z sobą węzłem wzajemnego zaufania. Na najuniżeńszą prożbę Stanów, »aby raczono rozkazać wypracowanie nowego kodexu karnego, na zasadzie prawodawstwa reńskiego,« raczyłeś W. K. Mość odpowiedzieć w odprawie sejmowéj z dnia 30. Grudnia 1843., że dla tego zupełnie stanowczo odrzucasz wniosek obrobienia nowego kodexu karnego opartego na zasadzie prawa francuzkiego, ponieważ W. K. M. to sobie wzięła za główne zadanie, aby sprawę niemiecką i niemiecki sposób myślenia w każdym kierunku ustalić.

Jakkolwiek słowa te wyjaśnić chcemy, — chociaż nader boleśnie dotykają serca każdego poddanego nadreńskiego W. Kr. Mości, to jednakże my wierne Stany W. K. M., my w sposób niewzruszony obstajemy za tą wiarą, że niepodobną jest rzeczą, abyś W. K. M. chciał widzieć dążność przeciwną sprawie niemieckiéj i uczuciom niemieckim w odezwie na korzyść prawodawstwa, które prawie od pół wieku w kraju nadreńskim jest rozpowszechnione i ze względu na pierwotno-niemieckie ustawy swoje od innych części ojczyzny wielekroć razy było pożądane, którego właściwą wartość nauka uznała, którego ogłoszenie wreszcie jako prawa prusko-nadreńskiego odprawa sejmu z dnia 20. Marca 1839. nakazała. Nie, W. K. Mość musiała zapewne zrozumieć jednogłośną prożbę Stanów; była ona głosem całéj prowincyi, była głosem szlachetnego niemieckiego szczepu, który jak pierwszy stoi w bliskości nieprzyjaciela, tak też nigdy nie będzie ostatnim pod względem uczucia narodowego, honoru niemieckiego i wierności niemieckiéj, słowem, pod względem wszystkiego, co jest wielkiem i szlachetnem i co na święte ojczyzny wspomnienie przejmuje serce każdego Niemca.

Najmiłościwszy Królu i Panie! Wierne W. K. Mości Stany prowincyi nadreńskiéj niczego sobie z większem upragnieniem nie życzą, jak iżby mogły na drodze ustawą przepisanéj dopomagać W. K. Mości w dziele rozwinięcia się i wzrostu ojczyzny; do tego dążąc gotowe są żyć i umierać z swym Królem. W. K. M. raczyłaś nas powołać do ponowionego działania, a wszystkie przykre uczucia ustąpić muszą przed zapałem wiernego wykonania obowiązków, ustąpić muszą przed głęboko wkorzenionem przywiązaniem do Waszéj K. Mości, przed niewzruszoną ufnością w zamiary oświeconego monarchy, który w współdziałaniu Stanów poznał drogę uzasadnioną dziejowo, na któréj państwo pruskie, — przyczynę naszéj dumy

i potęgi Niemiec, — do coraz piękniejszéj poprowadzim przyszłości.

Prosim tedy Boga najwyższego, aby pobłogosławił naszemu staraniu, nadewszystko zaś, aby wiernemu nadreńskiemu krajowi zachował zaufanie i względy ojcowskie W. K. Mości, aby i tutaj nad naszą pyszną rzeką w ożywionéj spójni Króla z narodem, ustaliła się coraz silniéj owa opoka, na któréj trony spoczywają i wytrysnął zdrój obfitego błogosławieństwa dla ojczyzny.«

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 12. Lutego.

Życie tutejsze podczas téj zimy bardzo posępne. Nietylko żałoba z powodu zgonu W. księżny Alexandry i księżny nassauskiéj wpływa tak ponuro na życie towarzyskie stolicy, bardziéj jeszcze cięży mu zmartwienie wywołane zniweczeniem politycznéj nadziei, które udzieliwszy się dworowi naszemu przenikać też musi wyższe warstwy społeczeństwa. Do tego jeszcze przystępuje, że cesarzowa ciągle bardzo słaba i prawie codziennie wiadomości, że choroba albo się wzmaga albo zmiejsza, publiczność w niejakiéj obawie utrzymują. Jakoż zdaje się prawie cudem, jak ten tak wstrząśnięty organizm N. Pani tak ciężkim, długoletnim cierpieniom oprzeć się może. Wiadomość zaś o żółtaczce, na którą cesarz zapadać miał, jest czystym wymysłem gazeciarskim, jakkolwiek i jego zdrowie w skutek ciężkich ciosów, które dom jego dotknęły, mocno nadwerężone. Widzą go tu często w głębokiém dumaniu i zatopionego w myślach samotnie po ulicach stolicy chodzącego. Wszakże skoro idzie o obowiązki rządowe, o reprezentacyę, wola jego w całéj swéj nieugiętości się okazuje i bystrość oka niczém nie przyćmiona. Przywiązanie do następcy tronu powiększa się tu w publiczności coraz bardziéj, ponieważ się coraz to pewniéj o dobroci i szlachetności duszy jego przekonywają. Wszakże nieposiada on energii swego cesarskiego rodzica i nie raz spostrzegają na nim tam właśnie pewne chwianie się i cofanie, gdzie duma i sprężystość cesarza w całém świetle się okazują. Cała ta energia i wzniosłość charakteru ojca stała się udziałem dziedzicznym W. księcia Konstantego, którego wysokie umysłowe wykształcenie najlepszym dowodem starania, jakiem generał Lütke, guwerner jego, rozwijaniu jego władz umysłowych przewodniczy.

Wstręt objawiony przez W. księżnę Olgę przeciw wszelkim związkom ślubnym, przez politykę doradzanym, dworowi mocno dolega; cesarz wynurzył życzenie, żeby za szwagra swego, księcia Heskiego, poszła — ale do tego na żaden sposób skłonić się nie chce. I ta okoliczność, że książę Leuchtenberski w Petersburgu nie może się aklimatyzować, rzuca cienie posępne na stósunki domu cesarskiego. — Działania księcia tego w sprawach akademii kunsztu natrafiają na mocny opór księcia Wołkońskiego. Jakoż minister ten domu cesarskiego, pod okiem którego imperator na męża wyrosł, coraz większą wziętość i znaczenie zyskuje. Wynika to z téj okoliczności, że wszyscy Nie-Rossyanie w zawodach służby publicznéj coraz więcéj na powadze i wpływie swym tracą. Książę Wołkoński albowiem stanowczo głową stronnictwa rossyjsko-arystokratycznego. Po zejściu hrabiego Benkendorfa, powszechnie niegdyś szanowanego dla wielostronnego wykształcenia i uczucia sprawiedliwości, wziętość księcia Wołkońskiego wzmaga się widocznie. Hr. Orłow, następca Benkendorfa w wydziale policyjnym, należy też do liczby nieprzyjaciół Niemców. Podobnie jak stratę Benkendorfa, tak też usunięcie się Kankryna powszechnie głęboko czują; nowo utworzone, na dwa wydziały rozpadające się ministeryum skarbu, ani pod materyalnym t. j. pieniężnym, ani pod administracyjnym względem wymaganiom korony zadość czynić nie umie. Zmiany w władzach administracyjnych, koncentracya kilku z nich w jedną itd. dowodzą konieczności systemu oszczędzenia. Osoby bardziéj wtajemniczone wyglądają z obawą surowego rozstrzygnięcia kwestyi finansowych w Rossyi.

Największy wpływ na dworze wywiera mianowicie po śmierci W. księżny Alexandry lekarz przyboczny cesarzowéj Dr. von Mandt. On i radca tajny Chambeau, tajny sekretarz cesarzowéj, tworzą zagadkowy duumwirat, ale łącząc się z księciem Wołkońskim, unikają pozoru, jakoby się wpływem swoim za obcymi ujmować chcieli, owszem są duszą i ciałem stronnikami rossyjskiéj arystokracyi. To samo powiedzieć można o generale Kleinmichel, który wraz z baronem Liewen i generałem Adlerberg w najbliższéj są styczności z cesarzem. Taki to obraz pobieżnie skreślony obecnych stosunków pałacu zimowego; czy się wkrótce nie zmieni i w jaki sposób przewidzieć trudno.

Wyciąg z ustawy szkolnych zakła-

dów dla płci żeńskiéj. — Szkolne zakłady dla płci żeńskiéj zostają pod osobistą Monarszą opieką N. Cesarzowéj. Główny zarząd powierza się radzie głównéj tychże zakładów, które się dzielą: na Petersburskie, Moskiewskie i gubernialne. Petersburskie. A. Należące do zakładów Cesarzowéj Maryi. 1) Towarzystwo wychowania szlachetnych panien. 2) Szkoła Alexandrowska. 3) Szkoła orderu św. Katarzyny. 4) Instytut Pawłowski. 5) Instytut sierocy cesarskiego domu podrzutków. 6) Instytut sierocy Alexandry. 7) Szkoły córek żołnierzy gwardyi. 8) Szkoła głuchoniemych. 9) Szkoła położnica. B. Zostające pod bezpośrednią opieką N. Cesarzowéj Alexandry Feodorówny. 10) Instytut patriotyczny. 11) Dom pracowitości. Moskiewskie. A. Należące do zakładów Cesarzowéj Maryi. 12) Szkoła orderu św. Katarzyny. 13) Szkoła Alexandrowska. 14) Instytut sierocy Cesarskiego Domu podrzutków. 15) Oddział małoletnich tegoż Domu. 16) Instytut sierocy Alexandry. 17) Instytut położniczy. B. Zostające pod bezpośrednią opieką N. Cesarzowéj Alexandry Feodorówny. 18) Dom pracowitości. Gubernijalne. A. Należące do zakładów Cesarzowéj Maryi. 19) Charkowski Instytut szlachetnych panien. 20) Odeski Instytut szlachetnych panien. 21) Szkoła miejska Odesska. 22) Kazańsko Rodnionowski Instytut szlachetnych panien. 23) Kijowski Instytut szlachetnych panien. 24) Kijowska szkoła ubogich dziewcząt hrabinéj Lewaszow. 25) Białostocki Instytut szlachetnych panien. 26) Instytut Alexandry w Puławach. 27) Mohylewski Instytut szlachetnych panien (ma się otworzyć). 28) Instytut żeński Zakaukaski. 29) Instytut żeński Wschodniéj Syberyi (ma się otworzyć). 30) Instytut żeński w Astrachaniu. 31) Szkoła w Nikolajewie dla córek żołnierzy Czarnomorskiéj flotty. 32) Takaż szkoła w Sewastopolu. 33) Szkoła dla dziewcząt w Orenburgu. B. Zostające pod bezpośrednią opieką N. Cesarzowéj Alexandry Feodorowny. 34) Instytut szlachetnych panien w Półtawie. 35) Instytut Alexandry w Tambowie. 36) Dom pracowitości w Simbirsku. — Rada główna zawiaduje Petersburskiemi i gubernijalnemi zakładami za pośrednictwem rad miejscowych lub innych zwierzchności ustanowionych przy tych zakładach; a dla zarządu zakładami Moskiewskiemi ustanawia się w Moskwie oddział głównéj rady. Rada główna łączy w sobie władze obradującą, dozorującą i rozrządzającą. Rozważa wszelkie projekta ustaw i etatów dla żeńskich zakładów, stanowi o nadzwyczajnych wydatkach, ma staranie o coraz większém doskonaleniu zakładów, rospatruje rachunki i zdania sprawy i t. d. Sprawy mające się wnosić do rady przygotowują się w IV. oddziale przybocznéj kancellaryi J. C. M. — Przełożenia rady, tudzież żurnalowe postanowienia w rzeczach wymagających Monarszéj decyzii przedstawia N. Cesarzowi i N. Cesarzowéj sekretarz stanu zawiadujący IV. oddziałem przybocznéj kancellaryi J. C. M. — Członkowie rady mieszkający w Petersburgu pod bytność w Moskwie mogą zasiadać w tamecznym oddziale rady, podobnież i członkowie Moskiewskiego oddziału mogą zasiadać w radzie w Petersburgu. Członkowie rady mają prawo odwiedzania zakładów i wyznaczają się na ich wizytowanie. — Rady miejscowe przy zakładach w stolicach składają się z naczelnicy, czyli zwierzchniczki zakładu, z członka zawiadującego częścią naukową i drugiego zawiadującego częścią ekonomiczną. W radach przy zakładach gubernialnych prezydują Generał Gubernatorowie, a zasiadają w nich oprócz naczelnicy i dwuch powyżéj wskazanych członków jeszcze wojenni lub cywilni gubernatorowie i marszałkowie gubernialni. Dla zawiadowania częścią naukową członkami tych rad mają być kuratorowie szkolnych okręgów, a gdzie ich nie ma, dyrektorowie szkół ministerstwa oświecenia. Podług tego mają być przeorganizowane rady przy wszystkich zakładach, oprócz instytutu Alexandry w Puławach i instytutów Zakaukaskiego i Astrachańskiego, które pozostają i nadal w dotychczasowym swoim składzie. Prezydenta i członków rad miejscowych potwierdza N. Cesarzowa.

F r a n c y a.

Z Paryża, d. 18. Lutego.

W Dżemma Gasauat, na zachodniéj granicy nadbrzeżnéj ziemi algierskiéj, założone być ma stałe stanowisko wojskowe. Abd el Kader nie przedsięwziął w ostatnim czasie żadnych ruchów, zniewala jednak tak Algieryą jak Marokko do ciągłéj czujności. Przedewszystkiem obawiać się należy, aby w państwie Marokkańskim nie szerzył nieładu i anarchii, lub samego tronu nie opanował. — Ostatnie wiadomości z Algieru dochodzą aż do 7. b. m. Cała okolica Algieru pokryta była śniegiem, aż po same bramy miasta, co od czasu okupacyi nigdy się jeszcze nie było zdarzyło. Naczelnicy Arabscy, którzy byli we Francyi, powrócili już do swego kraju.

Sarim Efendi, poseł Porty przy dworze Londyńskim, wsiadłszy na okręt francuski w Konstantynopolu, przybył dnia 12. Lutego do Marsylii wraz z czternastu osobami przybocznemi.

Konstytucyonista powiada, że ministrowie starają się rozpowszechnić mniemanie, iż Izby przed skończeniem tegorocznéj sessyi rozwiązać nie myślą, ale że nowy gabinet byłby zmuszony to uczynić. Wszakże dziennik Pana Thiersa jest tego zdania, że nowy gabinet Izby rozwięzywać nie potrzebuje, już to dla tego, że nie prędzéj do obiorców appellować może, aż wykaże, jakiéj polityki chwycić się myśli, już to dla tego, że koniecznie koalicyjne ministeryum być musi, a takowe znacznąby większość w Izbie posiadało. Atoli dla teraźniejszego gabinetu rozwiązanie Izby jedynym w zwątpieniu jest wybiegiem, aby ster jeszcze przez czas niejaki w ręku zatrzymać, gdyż teraz ani namową, ani pogróżką większości pozyskać nie może. Jednakowoż do rozwiązania Izby obecna chwila bynajmniéj nie jest pomyślna, gdyż wynagrodzenie Pritcharda bardzo jest u obiorców niepopularnem, a jednakowoż musi się teraźniejsze ministeryum do tego zdecydować, gdyż z Izbą tą na żaden sposób rządzić nie może.

W ministerstwie spraw wewnętrznych wystawić podobno mają jeneralną listę wszystkich 200,000 obiorców. O trzech czwartych części wielkiéj téj korporacyi zebrano już podobno polityczne wiadomości.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odczytał Pan Debelleyme swoje sprawozdanie o kredycie na tajne fundusze. — Wyznaczenie summy na ten cel, powiada, było zawsze nieodzownem dla powszechnéj policyi królestwa, i uważanem zawsze było za wotum zaufania względem gabinetu. W podwójnym tym celu przełożyło także ministerstwo i tą razą wniosek do prawa. Przed uchwałą stósowną wysłuchała kommissya Prezesa gabinetu, Wielkiego Kanclerza i Ministra spraw zagranicznych i wewnętrznych. Objaśnienia przez nich podane zaspakajają większość kommissyi. Chciała ona ocenić całość polityki ministerstwa w jéj rezultatach. Mniejszość przeciwnie oświadczyła, że spory adressowe dostatecznem dla Izby były objaśnieniem, i dla tego w dalsze rozprawy wchodzić nie chciała. Większość, gotowa na to przystać, nie miała żadnego interessu wywoływać spór nowy, w przekonaniu, że polityka ta jest dobra. Co do porządku wewnątrz kraju, który tak potrzebny jest dla dobra przemysłu i handlu, uznała większość kommissyi, że spokojność i pomyślność kraju nigdy widoczniejszą nie była. Uznała daléj, że jedność władz politycznych i polityka, tak wewnętrzna jak zewnętrzna, jakiéj się od lat czterech trzymano, ustaliła pokój i wielce się przyczyniła do rozwinięcia bogactwa narodowego przez zaufanie i bezpieczeństwo. Pomimo tak pomyślnego stanu zbyt mała jest summa do budżetu wciągniona na policyą powszechną; z drugiéj strony nie ustawać powinna czynna czujność rządu nad zachowaniem szczęśliwych rezultatów i nad przygotowaniem środków, jakieby okoliczności sprowadzić mogły. Ministeryum zachowało uchwaloną przez Izbę politykę pod tym podwójnym względem; dla tego wnosi większość Izby, aby przyjęciem tego wniosku do prawa dać ministerstwu wotum zaufania.

Po odczytaniu sprawozdania uchwalono, aby obrady w czwartek rozpocząć. — Pułkownik Lespinasse rozwijał potém swój wniosek o wypłatę zaległości legionu honorowego. Dowodził słuszności swego wniosku; ale ponieważ Wielki Kanclerz podobny przełożył wniosek do prawa, więc prosił o odroczenie obrad w téj sprawie. P. Vatout oświadczył się przeciw temu; równie jak Wielki kanclerz, który także odroczenie za niepodobne uważał. Jeśli, powiada, przełożony wniosek do prawa niedostatecznym być się zdaje, to P. Lespinasse przy wniosku swoim obstawać powinien. Prezes zwrócił uwagę, że Pan Lespinasse tylko rozwinięcie swego wniosku odroczonem mieć chce; co téj P. Lespinasse przyznał. A tak przystąpiła Izba do innych czynności.

Arcybiskup z Rouen wydał list pasterski zakazujący duchownym występować polemicznie w dziennikach. Rząd zamierza podobno udać się wprost do Rzymu, aby trudności nowe załatwić, P. Rossi ma się udać do Papieża z poufałą missyą, a nawet objąć urząd poselstwa w Rzymie, ponieważ stan zdrowia dotychczasowego posła, Hrabiego Latour-Maubourg ma być dosyć nadwerężony.

Z przyczyny wielkich śniegów bieg poczty zawsze jeszcze bardzo jest nieregularny. W południowéj Francyi jeszcze jest gorzéj, aniżeli w północnéj. Mrozy nocne nie ustają jeszcze i u nas, lubo śniegu już więcéj nie pada.

Wyprawa oppozycyi przeciw gabinetowi w obradach nad tajnemi funduszami jeszcze nie ma pewnego planu. Opinie bardzo są podzielone. Pan Thiers jest przeciw wszelkim obradom i chce, aby zaraz głosować, ale P. Odilon Barrot innego jest zdania; a że wielki ma

wpływ na oppozycyą, więc zapewne opinia jego zwycięży. Konserwatyści także się formują. W piątek lub w sobotę przyjdzie zapewne do głosowania. Cenią większość na 35 głosów.

Z dnia 19. Lutego.

Spokojność w posiadłościach francuzkich w Afryce nagléj doznała przerwy. Posterunek Sidi Bel-Abbes, 18 lieues od Oranu ku południowi, składa się z reduty i obozu warownego, w którym stoi batalion 6tego pułku piechoty i 2 szwadrony Spahisów. Rano dnia 31. Stycznia naczelnie dowodzący na wiadomość, że sprzymierzonym pokoleniom kilka sztuk bydła odebrano, z jazdą swoją i gumem w kierunku, gdzie owo łupiestwo popełnić miano, wyruszył, gdy o godz. 10. t. j. kiedy żołnierze zwykle obiad jedzą, około 60 arabów, poprzedzanych gromadą dzieci u wnijścia do obozu się pokazało. Większa część miała tylko kije, broni nie było widać; przybyli niby do komendanta, aby mu zanieść swoje zażalenia. Żołnierz na warcie będący pierwszych wpuszcza, wszakże wkrótce szczególna gości tych postawa zaczyna wzniecać podejrzenie jego, chce więc wstrzymać innych, ale w okamgnieniu kula trupem go ściele. Strzał ten hasłem ataku; fanatycy wydobywszy ukrytą broń rzucają się z zapalczywością na żołnierzy, nie spodziewających się niczego złego. Uderzywszy na mieszkanie komendanta zabijają straż tam ustawioną. Żołnierze natychmiast wziąwszy się do broni obsadzają wszystkie wyjścia obozu i Arabów, co do reduty byli wtargnęli, w pień wyrzynają. Znaleziono tam 58 trupów. Wszakże i z pomiędzy Francuzów 30 poległo. Tymczasem strzał działowy z reduty doniósł naczelnemu wodzowi, że nadzwyczajne okoliczności powrotu jego do obozu wymagają, wracając tedy dzieci, żony i trzody owych Arabów w niewolą zabrał. Powodem tego zamachu ma być następująca okoliczność. Marabut jakiś przybywszy do tych okolic z zachodu, ogłosił, że Cesarza Abdel Rhamana, ponieważ pokój z Francuzami zawarł, z tronu złożono, że nowy pretendent tronu jego (marabuta) wysłał, aby Francuzów z kraju wypędzić. Jego to namowa i zachęta spowodowała dwa Duary Uled-Sebinanów do uderzenia na załogę francuzką.

Rozmaite wiadomości.

W dziewiątym numerze Gazety Poznańskiéj b. r. czytamy artykuł z Berlina, o cudach chirurgicznych z ust samegoż operatora berlińskiego Dieffenbacha drukiem ogłoszonych, — którен ażaliż jest bajecznym, niech publiczność czytająca osądzi. Przed dwudziestu kilku laty znana była w Paryżu kobieta, pod imieniem Trupiéj głowy (Femme à la tête mort), którą ospą mając zniszczone całkiem aż do kości oblicze i piersi, od zeszpecenia tak nazywano; że zaś była posażną, znalazł się na przedmieściu św. Antoniego fabrykant, co ją pojął za żonę a to za poprzedniem jéj, nie przez sztukę Dieffenbacha ale sztukę Kallopistryi upięknieniem; w 1817. widziałem ją tak w stanie oszpecenia jak i upięknienia za kilka sous na podwalach paryskich w gabinecie osób woskowych; gdzie na przyczynek i godnego jéj małżonka w caléj okazałości widzieć można było, (już w ówczas nie żyjących). — Kto chce być dobrym aktorem, powinien posiadać i sztukę udawania, żeby nie być wyśmianym; czytając samochwalczy P. D. artykuł ileż nie postrzegamy w niem sprzeczności? — powiada że Polka znakomitego domu która po nos do niego przyjechała, nie umiała po francuzku; daléj, że zniszczone mając organa do formowania mowy potrzebne rozmawiała jednak z nim; daléj że żądającéj ale już na migi nosa odmówił w Berlinie, lecz w Wiedniu sławnemu Karabelli któren jest dentystą, maskę kazał jéj zrobić a daléj że za trzeciém widzeniem się znów w Berlinie, nietylko nos ale i wszelkie organa czucia i mowy itd. itd. tak cudotwórczą chirurgią (któréj się dopiero gdzieś na popasie zapewne wyuczył) swoją postwarzał, tak że już dziś za pierwszą piękność w Berlinie uchodzi a tym samym już męża po świecie nie szuka!

Pomijając brednie któren każden z czytających ocenić potrafi, pozwoli sobie Pan operator powiedzieć prawdę, iż niemieckie należało odczytać pisma naszego Grefego o rynoplastyce albo naszego prof. akad. krakowskiéj Rusta, poprzedników swoich, operatorów berlinskich a byłby sobie i choréj oszczędził fatygi i kosztów jeżdżenia do Wiednia; powtóre oświadczyć i to: że tak zwane Nosotwórstwo jest operacyą nader prostą i gmin jedynie zadziwiającą a do tego odwieczną w Indyach zdawna znaną; przykładem niech będzie przypadek w Krakowie nawet przed trzydziestu laty zdarzony; niejaki ś. p. Gruzlewski obyw. tutejszy, tak nieszczęśliwie głową uderzył w okno, że kawałem wybitéj szyby nos sobie oderznął; wezwany na radę poleciłem zwyczajnemu chirurgowi właśnie obecnemu Wierzyńskiemu, aby natychmiast per celerem reunionem (przez zbliżenie) działał! — jakoż skutkiem żądanym,

tak dalece operacya uwieńczoną została, że przez lat kilkanaście jeszcze żyjąc, niemal najmniejszego śladu ani wypadku ani oszpecenia twarz jego nie przedstawiała, i nikt ile sobie przypomnieć mogę, ani z cudotworstwem ani z szarlataneryą zawsze godności powołania ubliżającemi, nie popisywał się!

Nakoniec jeżeli sławnemu operatorowi przyjdzie kiedy przytaczać niewiasty zołzowate, niech po nie nie sięga do Polski; bo tam gdzie żyją kartoflami, knedlami, pamułkami z mąki, gdzie pełno rudowłosych, tam jest pospolite siedlisko wszelkich skrofuł, w czém go najlepiéj objaśnić mogą i pisma jego krajowców od Hufelanda uczonego poczynając; między zaś ludem polskim, ludem rolniczym, na płaszczyznach koczującym chleb, mięso, sól używającym gruzły są chorobą do rzadkich, należącą.

Kraków, w Lutym b. r.

K. S. S.......

B. lekarz naczelny wojsk polsko-francuzkich.

(*Nadesłano.*)

Początki Filozofii chrześciańskiéj przez F. Kozłowskiego, nazwane są w Nr. 36. Tygodnika, ramotą, osobistość autora dotknięta i drukarnia w ohydę podana. Takowe nagany są prawdziwą chlubą dla tych, na których są miotane. Aby ocenić dzieło F. Kozłowskiego, trzeba uczynić jego rozbiór i takowy przedłożyć ku osądzeniu publiczności; nie zaś ganić czego się niezna. Słaby to przeciwnik, co siłę i moc swoją na ohydzaniu zakłada.

(Z Rozm. Lw.)

Długi publiczne Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj. — Ze wszystkich państw pomniejszych, należących do związku Zjednoczonych Stanów są tylko Vermont, Newhampshire, Rhode Island, Connecticut, Newjernsey, Delaware, północna Karolina i powiat Jowa, wolne od wszelkich długów, wszystkie inne państwa i powiaty mają 198,818,763 dolarów długów. Oprócz téj wielkiéj sumy winne są jeszcze niektóre państwa 28,101,644 centralnemu rządowi, tak iż cała massa długów wynosi blisko 227,000,009 dolarów. Z tych pieniędzy obrócono jedną część na zakładanie kolei żelaznych i kanałów, drugą na ulepszenia wewnętrzne, trzecią na zapomaganie towarzystw prywatnych, w celach publicznéj użyteczności zawiązanych, piątą wreszcie na urządzenie zakładów bankowych.

Poseł Szczęsnego Potockiego. Pan Szczęsny przechwalając jednego razu spryt ukraińskich kozaków powiedział, że kozak i w Paryżu dałby sobie radę z rozumem swoim. Pan Adam Moszczeński, nieprzyjaciel wszystkiego co było chłopem, gdy temu zaprzeczał, Pan Generał na zakład go wyzwał. — »Mości panie Dyszlesiu,« rzecze do stojącego dworzanina, »zawołaj mi którego z kozaków.« Wybór padł na Olexę Swystuna. »Słuchaj mój kochany,« mówił Szczęsny Potocki, kończąc list dopieroco napisany — »czy byłeś kiedy w Paryżu?« — »Nie byłem nigdzie panie hrabio, prócz Tulczyna i Humania!« — »To dobrze: oto masz list do pana de la Garde. Czy pamiętasz starego Francuza?« (Byłto tłumacz Zofijówki Trembeckiego.) — »Pamiętam panie.« — »Jedź więc do Paryża, oddaj mu list ten, i proś o odpis; rozumiesz?« — »Słucham panie.« — »Pieniądze na drogę wyda ci kassyjer.« — »Słucham panie.« — »No, a teraz z Bogiem.« Wyszedł Olexa, schował list i pieniądze do kieszeni, osiodłał konia, i nie wiedząc gdzie Paryż — gdzie pan de la Garde — jakim językiem tam mówią — pojechał. Co robił Olexa, aby się sprawić z swego poselstwa — niewiedzieć; ale to pewna, że zdrowo i cało powrócił do Tulczyna i odpis z sobą przywiózł. »A jakże waszeć dopytałeś się do pana de la Garde, kiedy po francusku nie umiesz?« zagadł go Szczęsny Potocki. »Nie umiem jasny panie, ale na końcu języka wszystko się znajdzie. Naprzód dopytałem się do Paryża. Lecz jak'em wjechał do miasta, jak zobaczę że ono takie wielkie, że starzy i dzieci dziwnie jakoś szwargoczą i że ostępują mnie dokoła, jakby niedźwiedzia, pomyślałem — źle będzie. Ja do nich: A gdzie tu pan de la Garde? A oni w śmiech, i nuż szwargotać po swojemu. Spytałem raz drugi i trzeci, a daléj złość mię już wzięła, jak porwę pierwszego Francuza za łeb, i nuż go młyńcem obracać. Oni w krzyk do mnie, a ja też do nahajki. Przyszła wreszcie policyja i wzięła mnie i Francuza. Oni do mnie szwargoczą, a ja po swojemu, wszystko im gadam, że jestem z Ukrainy. Musieli, widać, coś i zrozumieć, bo wynaleźli jakiegoś Laszka, co się przecie ze mną rozmówił. Naśmiał się panek do woli; mnie kazali zbitemu Francuzowi zapłacić 2 dukaty, a wkońcu on sam zaprowadził mię do pana de la Garde. Śmiał się stary, że ledwie nie pękł, jak mu Francuz po swojemu rozpowiedział historyję, a mnie jak zwierza jakiego przychodzili panowie z miasta oglądać. Nareszcie odpisał Francuz, a jam pojechał.« — »Łepski's kochanku, weźże zakład coś wygrał, a za to coś wycierpiał bądź atama.

nem;« rzekł uradowany Potocki. — Olexa Swystun, którego wielu znało, opowiadał często to swoje poselstwo do Paryża.

SPROSTOWANIE.

W num. wczorajszym Gazety naszéj str. 379. słup lewy, wiersz 14. zamiast robotnikam czytaj »robotnicami,« wiersz 24. zamiast babelusz »kapelusz« a w tytule francuskim poniżéj zamiast inte'grite »intégrité« a zamiast fuit »fait«.

OGŁOSZENIE.

W tych dniach wyszedł i jest w wszystkich tutejszych księgarniach do nabycia pierwszy zeszyt:

Pisma dla nauczycieli ludu i ludu polskiego.

Pismo dla nauczycieli ludu i ludu polskiego wychodzi w miesięcznych czteroarkuszowych poszytach.

Obejmuje artykuły mające na celu kształcenie Ogółu narodu, rozbudzanie w nim samowiedzy, i polepszanie jego materyalnego bytu.

Składa się z dwóch części. Jedna część li nauczycielom Ludu i ich sprawie, druga Ludowi wiejskiemu szczególnie poświęcona. Przedpłata wynosi na dwanaście zeszytów tylko Złotych polskich sześć.

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzęda pocztowe, niemniéj księgarnie.

Nieruchomość Karpiogród zwana, w tutejszém mieście na St. Marcinie przy ulicy Młyńskiéj pod hipotecznym Numerem 161. położona, JO. Xięcia Michała Radziwiłła własna, składająca się z dworku massiv murowanego, z stajni i wozowni, niemniéj z obszernego placu, na którym przynajmniéj trzy nowe zabudowania wygodnie postawione być mogą, jest do sprzedania z wolnéj ręki. Życzący sobie tę nieruchomość nabyć, raczy się zgłosić do Pana Wincentego Hermanowskiego, mającego upoważnienie do sprzedaży, mieszkającego w hotelu Hamburgskim na Garbarach. Dokumenta wykazujące własność téj nieruchomości w Kancellaryi Radzcy sprawiedliwości Pigłosiewicza przedłożone być mogą.

Poznań, dnia 25. Lutego 1845.

Zasługuje na uwagę dla dam.

Podpisana fabryka i bielnik kapeluszy słomkowych w Berlinie już teraz jest przygotowaną do przyjęcia starych ryżowych i słomkowych kapeluszy, w celu modnego przerobienia i wyprania, aby takowe na Wielką noc zwróconémi być mogły, jeżeli jaknajprędzéj w **magazynie strojów J. Reszkiego** w Poznaniu na starym Rynku pod Nr. 41. w aptece Wagnera oddane zostaną. Ceny są nadzwyczajnie tanie. H. W. Koch.

Swieżą wyzinę odebrał i poleca
G. Bielefeld.

Mr. Scott poleca się najuniżeniéj jako nauczyciel języka Angielskiego. Od 1. p. m. otworzy jednę klassę dla początkowych.
Ulica Młyńska Nr. 3.

W Chełmnie pod Pniewami jest 30 tryków dwuletnich, 80 maciór i 100 skopów w 4tym i w 3cim roku, odznaczające się szczególnie wzrostem i nabitością wełny, do przedania; że zaś z baranów pewna część już zamówiona, raczą szanowni gospodarze, znający moją owczarnią a potrzebujący w tym roku tryków, wcześnie się zgłosić.
M. Radoński.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Lutego 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$93\frac{7}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{8}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{3}{8}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{12}$	$10\frac{11}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$182\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$153\frac{1}{2}$	$152\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	106	105
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{5}{8}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	161	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	124	—
» » dito *Lit. B.* .	—	—	$112\frac{1}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	—
« » Magdeb.-Halberst	4	$113\frac{1}{2}$	$112\frac{3}{4}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$118\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 24. Lutego. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	5	—	1	12	—
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	18	6
Tatarki dt	1	2	6	1	5	6
Grochu . dt.	1	5	—	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	25	—	6	5	—
Masła garniec	1	15	—	1	22	6